Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckim kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 214 **Kraków, Piątek dnia 7 Sierpnia 1903** **Rok XI.**

Sztandar w futerale.

Społeczeństwo polskie budzi się. — Defekt obecnej konstytucji. — Autonomja na strychu. — Rząd sprzyja krajowi. — Frazes, który przestał być wabikiem. — Potrzeba rewizji programu Koła polskiego.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

System dra Koerbera obudził ze snu społeczeństwo polskie w Galicji.

Jest to dzisiaj pewnik, nie ulegający wątpliwości. Rządy Taaffego, koalicji, Badeniego, Thuna, w sprawach drugorzędnych lepsze dla nas, niż polityka Auerspergów, Giskry, Lassera, zasłoniły nam oczy na zasadniczy defekt organizacji politycznej królestw i krajów, zwanych popularnie Austrją. Tym defektem jest ustrój centralistyczny monarchji, spotęgowany wysoce niesprawiedliwą ordynacją wyborczą, która ludności niemieckiej rozmyślnie dała za dużą, Słowianom rozmyślnie zbyt małą liczbę posłów.

Za sprawą Taaffego nasza reprezentacja narodowa koło 1880 r., to jest w chwili powołania Juljana Dunajewskiego na ministra skarbu, pogodziła się milcząco z tym defektem. Sztandar autonomiczny zapakowaliśmy do futerału i wynieśliśmy na strych. I tylko raz w rok, podczas ogólnej rozprawy nad budżetem, zrazu Grocholski, już starzejący się i mało bystry, potem ekscelencja Jaworski wyciągał ów sztandar z pokrowca i z łezką w oku rozwijał go, potrząsał drzewcem, palił mówkę, w której koniecznie musiały widnieć wyrazy: „statecznie stojąc“, poczem czemprędzej pchał chorągiew w ceratę i niósł ją znowu na strych między stare rupiecie...

Ta komedja dzisiaj w czwartym roku rządów Koerberowskich już nikomu w kraju nie imponuje. Przekonano się, że mimo statecznego stania raz na rok pod chorągwią, znoszoną od święta ze strychu, system centralistyczny potężnieje, popierając germanizacyjne zachcianki Niemców. Przekonano się, że istniejące ustawy zasadnicze są zarówno dla biurokracji ministerjalnej, jak i dla Niemców wybornem narzędziem do krępowania Słowian pod każdym względem. Dzisiejsza konstytucja, dzisiejsza organizacja państwa, obecna organizacja władzy wykonawczej, oraz skład osobisty tychże władz, nie pozwalają narodom słowiańskim, acz te tworzą większość obywateli, rozwijać się ni politycznie, ni ekonomicznie, ni cywilizacyjnie w takim stopniu, jaki osiągnąć musiałyby nasze wysiłki wśród prawidłowych warunków bytu zbiorowego. To, czego nie widziano przy Taaffem i Badenim, którzy z pewną życzliwością załatwiali nasze drugorzędne życzenia, musiano nareszcie ujrzeć w całej nagości ohydnej teraz, gdy u steru władzy znajduje się rok czwarty biurokracja niemiecko-wiedeńska, tradycyjnie i osobiście nam nieprzyjazna.

Niepowodzenia reprezentacji polskiej w ostatnich paru latach wypływają z jednej zasadniczej omyłki, z porzucenia szczerego, jasnego programu autonomicznego.

Chowanie sztandaru autonomicznego do pokrowca usprawiedliwiano w epoce poprzednich gabinetów frazesem sakramentalnym: „Rząd sprzyja krajowi“. Obecnie przecież również w sprawach drugo-, trzecio- i podrzędnych, dr Koerber traktuje potrzeby Galicji bardzo niechętnie. Nawet najprzebieglejszy rebusista polityczny, nawet dziennikarz, który na rozkaz z czarnego robi białe, nawet zwolennicy każdego rządu, zwolennicy z wygody, wyrachowania, bezmyślności, nie potrafią udowodnić, by dr Koerber uszanował nasze potrzeby. Nie sięgając daleko, przypomnijmy sprawę cukrową w styczniu i w sierpniu, sprawę zwołania sejmu, obojętność na klęski żywiołowe, sprawę kolei Północnej.

Mimo to, ani Koło polskie, ani przywódcy nie zdają sobie sprawy, że należy — nie zapominając równocześnie o obaleniu wrogiego nam gabinetu urzędniczego — wywiesić stale, nie od święta, sztandar autonomiczny i dążyć niezmordowanie w parlamencie i w drodze agitacji legalnej poza parlamentem, do urzeczywistnienia programu autonomicznego. Trzeba powrócić do haseł i do programu, którym hołdowało u nas pokolenie polityczne w latach 1860—1873 roku. A nie najgorsze znajdą się tam nazwiska: Adam Potocki, stryj Antoniego, Agenor Gołuchowski, ojciec ministra i ojciec posła Adama, Smolka i Ziemiałkowski, Sanguszko i Grocholski, obaj Sapiehowie, dziad i ojciec posła Pawła.

Niech się nam nie zdaje, że owe hasła i ów program już się zestarzały i są nieodpowiednie dla epoki dzisiejszej. Idee polityczne nie starzeją się tak prędko, jak ludzie, zwłaszcza, gdy mają odpowiedni grunt dla swych korzeni. Jak długo w Austryi mniejszość niemiecka narzuca swą przemoc większości słowiańskiej z pomocą centralistycznej organizacji państwowej, tak długo program jak najszerszej autonomii, graniczącej niemal z federalizmem, musi tworzyć cel wytyczny dążeń ludów słowiańskich.

Dlatego też program Koła polskiego wymaga zupełnej i gruntownej rewizji. — Oportunizm wobec każdego rządu powinien zniknąć. Reprezentacja narodowa polska musi sobie wytknąć za cel obalenie obecnego rządu i w następstwie popieranie takiego gabinetu, który niezapominając o doraźnych, bieżących potrzebach Galicji— sam przyłożyłby siekierę do pnia Konstytucyi Schmerlingowskiej z 1861 roku, powołanej w 1867 roku. — Epoka przestępowania z nogi na nogę podczas statecznego stania pod raz na rok rozwijanym sztandarem autonomicznym, stanowczo już dobiegła kresu.

Patrjarchat wenecki.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa istniały trzy patrjarchaty: Rzym, Antyochja i Aleksandrja. W piątym wieku pojawiają się jeszcze patrjarchaty w Konstantynopolu i Jerozolimie. To były patrjarchaty w i ę k s z e. Do mniejszych należały: Grado-Aquileja i Wenecja.

Patrjarchat Aquilei datuje się od r. 553, — kiedy wskutek sporów w łonie kościoła biskup Paulinus z Aquilei oddzielił się od Rzymu. — W piętnaście lat później musiał uciec do Longobardów na wyspę Grado i tam długo piastował godność biskupią. Tam według gockiego zwyczaju nazywano go „Patrjarchą“. Tytuł ten utrzymał się, gdyż następca buntowniczego biskupa w Grado pozostał wiernym stolicy Apostolskiej, a Longobardowie, przeciwstawili mu drugiego biskupa, rezydującego w Aquilei i nazywali go również patrjarchą. Schizma ta trwała do ósmego wieku, ale i później biskupowie z Grado i z Aquilei utrzymali tytuł patrjarchów, ale bez korzystania z praw, które im ten tytuł nadawały. W r. 731 otrzymał patrjarcha z Grado primat nad Wenecją i Istrją, a papież Leon VIII postawił go na pierwszem miejscu pomiędzy biskupami Włoch.

Ale do jedynastego wieku były to odznaczenia tylko tytularne. W r. 1155 papież Hadrjan IV, kiedy Wenecja rozciągnęła swoje panowanie ponad Dalmacją, nadał patrjarchom z Grado primat ponad arcybiskupstwem w Zarze, wraz z prawem mianowania tamtejszego arcybiskupa, — jak również biskupa w Konstantynopolu i wogóle we wszystkich miastach greckich, gdzie Wenecjanie mieli swoje kościoły.

W roku 1451 papież Mikołaj V połączył biskupstwa w Grado i Castello, do którego należała Wenecja. Wtedy siedzibą biskupa tych połączonych biskupstw stała się Wenecja.

Patrjarchat Aquilei przetrwał do r. 1751, w którym to roku został rozdzielony na dwa biskupstwa Görz i Udine.

Patrjarchat wenecki pozostał do dziś dnia, chociaż z czasem utracił wszystkie swoje przywileje i prerogatywy, rozciągające władzę patrjarchy nawet na kolonje weneckie.

Jedynie tylko tytuł: Prymas Dalmacji świadczy o dawnem znaczeniu, jakie patrjarcha wenecki miał w Kościele katolickim.

Odznaki zewnętrzne patrjarchy, to „pallium“ i biały wełniany pas, na którym wyszyto sześć czarnych jedwabnych krzyżów.

Patrjarcha ma przywilej kazać nieść krzyż przed sobą, siadać na tronie pod baldachimem i błogosławić lud.

Patrjarchowie mają też prawo wydawania odpustów. Mają oni także pierwszeństwo ponad wszystkimi biskupami i arcybiskupami swojego kraju.

Z życia Piusa X.

O wyjątkowej dobroci, łagodności i uczynności nowego Papieża opowiadają coraz liczniejsze szczegóły. Będąc patrjarchą weneckim odwiedzał Pius X więzienia i starał się o to, aby z więźniami obchodzono się o ile możności w sposób łagodny i humanitarny. Serce jego zawsze było otwarte dla nieszczęśliwych i wykolejonych. W Wenecji zdołał sobie Józef Sarto w krótkim czasie zaskarbić sympatję wszystkich kół. Gdy rząd włoski zwlekał z udzieleniem swojego „exuaquatur“ nowemu patrjarsze, poszła z Wenecji do rządu petycja opatrzona w s t o t y s i ę c y p o d p i s ó w, aby zmusić rząd do potwierdzenia nominacji papieskiej dla Józefa Sarto.

Pius X miał jako kardynał niezwykłą umiejętność łagodzenia sporów i zbliżania poważnionych ludzi do siebie. Dzięki niemu nastąpiło w Wenecji połączenie się dwóch partyj politycznych, miejskiej i wiejskiej. Nowa partja zdołała pozyskać w krótkim czasie władzę w radzie miejskiej w Wenecji i w radzie okręgu. W wyborach zeszłorocznych partja ta również odniosła tryumf, obchodzony przed pałacem patrjarchy.

Przy wyjeździe ukochanego kardynała na conclave, cała Wenecja żegnała go uroczyście i entuzjastycznie, życząc mu wyboru na Ojca św., na co Sarto z nieudaną skromnością odpowiedział, że na to zupełnie nie liczy i bynajmniej tego się nie spodziewa.

Ta skromność Piusa X., jego prostota w obejściu i dobroć zupełnie wyjątkowa, zjednały mu olbrzymią miłość u ludu. Gondoljerzy mówili, że gdyby Sarto został papieżem, otworzyłby im podwoje niebios, aby mieć możność stamtąd ich jeszcze raz pobłogosławić.

Bo patrjarcha wenecki miał zawsze rękę wzniesioną do błogosławieństw i gondoljerzy wiedząc o tem, gdy widzieli zbliżającą się gondolę biskupią pozdrawiali swego patrjarchę z czcią i wzruszeniem, oczekując na błogosławieństwo.

Kardynał Sarto jest wielkim wielbicielem muzyki. On to powierzył kierownictwo muzyki kościelnej w katedrze św. Marka, słynnemu Lorenzowi Perosiemu, temu samemu. którego później powołał w tym samym celu do kaplicy sykstyńskiej Leon XIII. Kardynał bardzo wtedy żałował rozłąki z ulubionym muzykiem. Teraz los połączył ich znowu.

Proces pisarzy chińskich
przed trybunałem europejskim.

W Szanhaj niedawno schwytano sześciu literatów chińskich, oskarżonych o wydrukowanie pism podburzających przeciwko cesarzowi chińskiemu, który występuje w tych pismach jako

skończony łajdak. Pisarze chińscy przypominają tam swemu władcy, że prawa chińskie karzą stratę terytorjum śmiercią, a więc obecnie zachodzi potrzeba zdetronizowania obcej krajowi dynastji Mandżu.

Po schwytaniu przestępców Taotai Szanhaju zwrócił się osobiście do konsulów: angielskiego, japońskiego i Stanów Zjednoczonych i zaproponował im wspólne osądzenie i ukaranie winnych na terytorjum, na którem ich schwytano.

Wice-król Nankingu był zdania, że natychmiast trzeba więźniów wydać rządowi chińskiemu.

Temu jednak sprzeciwiano się, podając za powód, że proces nie został dokonany i że wydanoby może w taki sposób niewinnych zupełnie ludzi na barbarzyńskie męki sądów chińskich.

W procesie, dwóch literatów chińskich okazało się winnymi przed sądem mięszanym chińsko-europejskim.

Wtedy znowu powstała kwestja wydania winnych Chińczykom. Zapytano oto ministerjów europejskich.

Odpowiedzi są niezmiernie charakterystyczne. Świadczą one, że wydanie władzom chińskim na najstraszniejsze męki dwóch ludzi, mających w gruncie rzeczy słuszność, jest dla cywilizowanych Europejczyków niczem.

Francuski poseł Dubail zgodził się na to, twierdząc, że nie mają prawa Europejczycy utrzymywać przestępców politycznych obcego kraju, któryby to poczytywał za „naruszenie“ przyjacielskich stosunków.

Poseł rosyjski Lettar był zupełnie tego samego zdania.

Poseł amerykański Conger zgadza się w zasadzie na to samo, ale z zastrzeżeniem, że kara przestępców ma się odbyć tam, gdzie ich schwytano.

Poseł niemiecki, belgijski i holenderski zgadzają się z p. Dubail.

Poseł włoski zwraca uwagę na to, że przestępstwo jest natury politycznej i że tego rodzaju swoboda prasy chińskiej była dozwoloną dotychczas w Szanghaju, a to umniejsza winę oskarżonych.

Posłowie angielski i japoński oczekują na dalsze instrukcje swoich rządów.

Poseł austrjacki Doyen nie wyjawił jeszcze swego zdania w tej kwestji.

Ale żadnemu z posłów nie przyszło na myśl, że obierając rolę sędziów powinniby się okazać bardziej humanitarnymi od Chińczyków.

Ze Śląska austryackiego.

Urząd statystyczny szląskiego wydziału krajowego w Opawie, wydał IV tom podręcznika statystycznego autonomicznej administracji Szląska. Z wykazu tego, umiejętnie zestawionego, podajemy kilka szczegółów.

Szląsk austryacki liczy 680,422 mieszkańców z morawskiemi enklawami (części Morawy położone na Sląsku) między nimi 220,364 Polaków, 146,358 Czechów i 26,578 Niemców.

Według religii było 576,498 katolików, 91,264 ewangelików augsburskiej konfesyi, 11,988 żydów. Pisać i czytać umiało 508,425 ludzi.

Na 1000 ludności przypadało:

	Polaków	Czechów	Niemców
w roku 1890	302.1	220.2	477.6
w roku 1900	331.1	220.4	446 8

Ponieważ opawska część Śląska — w przeważającej większości swej niemiecka — powoli się wyludnia, a Niemcy powinniby byli tem samem wobec innych narodowości utracić na sile, pomogli sobie w ten sposób, że w Księstwie Cieszyńskiem wydarli Polakom kilkanaście tysięcy dusz, zapisując je za Niemców. Przecież w Cieszynie zapisano nawet uczniów gimnazjum polskiego za Niemców wbrew ich wyraźnej woli.— Tak samo wszystkie dzieci, uczęszczające do szkół niemieckich, zapisano za Niemców, choć się temu rodzice w wielu wypadkach wyraźnie sprzeciwiali. Tem się np. tłomaczy, że w starostwie cieszyńskiem zmniejszyła się ludność polska z $55^{1}/_{2}$ proc. na $54^{9}/_{10}$ proc., w starostwie bielskiem z 88 proc. na 81 proc., w Bielsku z 16 proc. na 14 proc. i tylko w starostwie frysztackiem podniosła się z $60^{3}/_{4}$ proc. na 64 proc.— Na 1000 mieszkańców przypadło w powiecie jabłonowskim 969.4 Polaków, w skoczowskim 924 8, w strumieńskim 925.8, w frysztackim 841.9. Są to najbardziej polskie powiaty w Księstwie Cieszyńskiem.

Domy ludowe.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Ocknęliśmy się z długoletniego uśpienia, w jakie nas nieszczęścia kraju pogrążyły. Ostatni dziesiątek lat znamionuje się wybitnym ruchem i pracą nad odrodzeniem narodowem. Cały naród zrywa się do czynu: w najzapadlejszych kątach powstają kółka oświatowe, rolnicze, przemysłowe — każdy wedle sił i możności przyczynia się do podniesienia ogólnego poziomu kultury w kraju.

Lud wiejski również zaczyna brać udział we wspólnej pracy. Szkoły średnie i wyższe, pełne są włościańskiej młodzieży. Mimo trudności, nieraz, zdawałoby się, nieprzezwyciężonych zdobywa sobie lud nasz oświatę, zbudzona dusza łaknie strawy, każda uroczystość narodowa, każdy ważniejszy wypadek polityczny znajduje oddźwięk w masach ludu naszego; widzimy całe pielgrzymki włościan dążące do Krakowa, nieraz z bardzo odległych stron kraju, by poznać drogie pamiątki i bodaj raz w życiu orzeźwić się ożywczem źródłem ducha narodowego.

Wśród tego wzmożonego ruchu, wśród tych objawów budzącej się duszy ludu naszego, powstaje nagła potrzeba stworzenia dla tego ludu ognisk, w którychby duchowa strona jego życia znaleźć mogła zaspokojenie. Wycieczka do Krakowa raz w życiu, albo na lat kilka, a chociażby nawet i co roku, to stanowczo za mało. Zresztą nie wszyscy na taką kosztowną przyjemność pozwolić sobie mogą. Zważmy natomiast, że lud nasz u siebie oprócz karczmy nie ma innego ogniska, gdzieby w dnie świąteczne lub długie wieczory zimowe mógł się gromadzić na wspólną gawędkę, naradę lub rozrywkę. Wiele lepszych, inteligentniejszych jednostek, których dusza odczuwa pustkę i niepokoi umysł, kończy mniej lub więcej groźnem rozpiciem się po karczmach, gdyż szukają one w trunkach stłumienia i przygłuszenia tej duszy swojej, dopominającej się o odpowiednią strawę.

To też każda gmina, każda wieś polska powinna posiadać własny „dom ludowy“, jako ognisko życia umysłowego, duchowego, oraz jako miejsce dla godziwej rozrywki. Zgromadzenia, narady, tańce, ćwiczenia i zabawy, odczyty, pogadanki, orkiestra, chór, teatr amatorski wreszcie, wszystko to powinno się znaleść w domu ludowym.

Utyskujemy częstokroć na niski poziom moralny ludu — a nie pomyśleliśmy dotychczas o zaspokojeniu duchowych potrzeb ludu tego. Kto czerpie wyłącznie z alkoholu, karczmy, ten do idealnych poglądów na życie wznieść się nie potrafi. Stwórzmy ogniska duchowego życia — a poziom etyczny ludu wzniesie się bez wątpienia. Pokryjmy siecią domów ludowych kraj cały, rozpocznijmy walkę z ciemnotą, alkoholem i idącą w ślad za tem nędzą — a nie będzie powodu do rozpaczliwych utyskiwań, że dzień „wyzwolenia“ jeszcze daleko.

To też Towarzystwo budowy domów ludowych ma właśnie na celu rozpoczęcie akcji budowania domów takich po miastach, wsiach i miasteczkach.

Najpierwszym takim domem ludowym, który zbudować pragniemy, będzie dom ludowy w Krakowie. Dom taki oprócz sali na zebrania, odczyty, koncerta, bibljoteki, czytelnie i t. p. musi mieścić w sobie wielką gospodę, czyli tani hotel dla przyjeżdżających z różnych stron kraju pielgrzymek...

ADOLFO ALBERTAZZI.

TERAZ I ZAWSZE

powieść z włoskiego.

23 (Ciąg dalszy).

— O Marjuszu, Marjuszu! — rzekła Fulwia cicho, poważnie. Robię sobie wyrzuty; przezemnie zakochałeś się!

Jak żeby go zimną wodą oblano.

— Przysięgam ci Fulwio...

Przerwała mu:

— Nie przysięgaj! Robert też zauważył!

Robert!.. zawsze Robert... obecny — czy niewidzialny, wypełniał jej duszę, jej myśli. Marjusz zawołał z oburzeniem:

— Więc zawsze, we wszystko wierzysz, co ci twój mąż powie?

Lekka mgła osłoniła na chwilę spokojne oczy Fulwii.

Nadeszła Genowefa, wyniosła, poważna.

Fulwia zapytała:

— Może pójdziemy naprzeciw Roberta?

Słońce roztopiło się w krwawej mgle, która zalewała cały zachód; powoli z czerwonej stawała się mieniącą, potem fioletowa, żółta, niebieskawa, aż przejrzystą białością rozpłynęła się w błękicie.

Melancholia ogarnęła świat. Zaledwie czasem tylko przerwał ciszę jakiś daleki głos, lub kwilenie. Robotnicy spotykali ich wracając z pola i życzyli dobrej nocy.

Marjusz cierpiał.

Śmierć Izoldy! — Genowefa rozmawiała o Wagnerze. — Żebyś ty to słyszała, Fulwio! Musi się płakać! ta skarga, która się powtarza bez końca, walka duszy, która chce wyjść z ciała i ulecieć w niebiosa; a nie może, nie może...

Marjusz dostrzegł łzy w oczach hrabiny; o mało nie wybuchnął śmiechem. Gardził nią.

Fulwia spytała:

— Dlaczego umarła Izolda?

— Z miłości.

Fulwia zamilkła.

Po chwili Sambonifacio, jakby chcąc wybadać Marjusza, spytała:

— Wierzy pan, że można umrzeć z miłości?

Irytowało go jej pytanie.

— Może — rzekł z dziwnym uśmiechem.

— A pan, gdyby to było potrzebne, dałbyś życie za ukochaną?

Prosto, ze spokojem duszy, pewnej siebie, rzekł:

— Tak.

Fulwia odwróciła oczy od Marjusza na męża, który ukazał się na skręcie drogi.

— Robert! Robert! — wołała radośnie, jakby po całych miesiącach niewidzenia i wyprzedziwszy wszystkich, biegła na jego spotkanie, rzucając mu się, jak dziecko. w objęcia.

— Szczęśliwa Fulwia! — rzekła hrabina; Marjusz milczał.

— Jak ona go kocha!

On wciąż milczał.

— Ale Robert zasługuje na to — dodała Sambonifacio — bo nietylko jest piękny i elegancki, ale to wyższy umysł.

Nareszcie Marjusz się odezwał:

— Prawda.

Czuł, że Fulwia doszła do tego, iż musi miłość do męża już wmawiać w siebie; każdą usterkę jego, którą sama widzi, broni z wielkim zapałem, jak gdyby tem chciała się upewnić, że jest doskonałością. Wielka omyłka, w którą wpadła Fulwia co do jego uczuć, sprawiała mu zadowolenie. Nikt, ani Robert, ani Sambonifacio, ani nikt na świecie nie zgadnie, ani sprofanuje jego tajemnicy.

A to zaparcie się, czyż nie będzie kiedyś wielkim dowodem jego miłości dla Fulwii? — I w istocie, to panowanie nad każdym ruchem, nad każdym słowem, stało mu się nieznośnem. Nie tyle przez Genowefę, która, czy upominana przez Fulwię, czy też zajęta swemi myślami, była dość chłodna dla niego, ale przez Roberta, który wiecznie mu szeptał; „Odwagi! oj ty ciepłe piwo!“ Fulwia znów nieraz gdy byli sami, uśmiechając się pytała:

— No cóż tam z tobą słychać?

Marjusz czerwieniał się; patrzył jej w oczy, czy może nie odgadnie. Lecz nie. I odpowiadał:

— Dobrze. — Cóż za męczarnia patrzeć, gdy się tak domyślnie uśmiecha!

Lecz miłość jego była tak ogromną, że wystarczał mu widok jej szczęścia. Czasem napadał go szalony gniew i zazdrość. Byłby z chęcią zdusił Roberta. I zwykle wtenczas Fulwia okazywała Robertowi tyle miłości, jakgdyby chciała pastwić się nad nim. Chciał czasem uciekać od tych miejsc nieszczęsnych, a w chwilę potem już niecierpliwie liczył minuty, dzielące go od Bellarivy, gdzie biegł ze ściśnionem sercem i obawą śmiertelną. W domu nie miał spokoju. Noce spędzał albo bezsennie, albo budziły go sny straszne; rzadko bardzo radosne. Dzień zapełniał pracą i nauką, ale obraz Fulwii nie opuszczał go ani na chwilę, wywołując marzenia, to znów refleksje zdrowego rozsądku, szarpiące jego nerwami. Dawny tryb życia, wszelka dysputa, widok przyjaciół ojca, a nawet ojca samego. stał mu się nieznośny. Uciekał w kąty samotne. Sam rozmawiał z nią w duszy i widział dzień, w którym ona nareszcie zrozumie jego niezmierną miłość. Zawoła wtenczas: „Przebacz! Jeśli nie chcesz mej śmierci — to przebacz!“

W oczach jej wielkich zabłysnął uśmiech wśród łez: wyciągnęła do niego ręce i w wzniosłym pocałunku złączyły się ich biedne, stęsknione dusze... Nieraz w swej fantazji widział się znów z Robertem. Ostra wymiana zdań i pojedynek.

Jeden z nich musiał umrzeć!

Widział Roberta zabitego. On ranny, a przy nim Fulwia. Lub znów, że Robert był na jego łasce, a on mu wspaniałomyślnie życie darował.

(Ciąg dalszy nastąpi).

grzymów. Powinna znaleść w nich pomieszczenie tania bursa dla synów włościańskich, do szkół średnich uczęszczających. Musi dalej dom taki mieścić w sobie kąpiele ludowe, herbaciarnię wraz z tanią kuchnią, oraz rodzaj bazaru i wystaw dla pośrednictwa zbytu wyrobów włościańskich. Musi się w nim znajdować biuro pośrednictwa pracy, stowarzyszenie opieki nad dziewczętami, udającemi się do miasta za zarobkiem, by ich ustrzedz od grożącego częstokroć zepsucia i upadku, wreszcie sumienna pomoc prawna.

Dom ludowy w Krakowie jest już dzisiaj nagłą potrzebą.

Wzywamy tedy wszystkich rozumiejących i odczuwających potrzebę pracy w powyższym kierunku, by zapisywali się w poczet członków mającego się zawiązać Towarzystwa budowy domów ludowych.

Wzywamy w pierwszym rzędzie braci włościan, by się na samopomoc zdobyli; nakazuje im to dobrze zrozumiany interes własny. Nadeszła już chwila poczucia wśród ludu jego wewnętrznej wartości: jesteśmy narodem, a więc jako świadome swych obywatelskich zadań jednostki, do pracy nad kulturalnem podniesieniem siebie samych, jako narodu tego podstawowej części, powinniśmy chętnej przyłożyć ręki! — Niech tak powie każden włościanin, niech się każdy na członka Towarzystwa budowy domów ludowych zapisze, a o przyszłość domów takich będziemy spokojni.

A i pozostały ogół społeczeństwa również pospieszyć tutaj z pomocą powinien! Długo nie myśleliśmy o potrzebach ludu naszego! Zawiniliśmy ciężko, dopuściwszy do tego, by na początku XX. wieku najliczniejsza warstwa narodu naszego żyła pod względem potrzeb życiowych w warunkach, pierwotne czasy przypominających! Z gorączkowym pośpiechem powinniśmy do naprawy złego się porywać.

Niech nas w tem przypomnieniu obowiązku na nas ciążącego wyręczy pieśniarka nasza, Marja Konopnicka:

Gdzie my od Was odbiegli? gdzieście wy zo-[stali,
Czemu nie razem w górę poszła nasza droga?
Czemu my dzisiaj wielcy? a wy czemu mali?
Kto z nas za to odpowie przed sądem u Boga?
O bracia! jeśli sobie przebaczyć co mamy,
Zróbmy to zaraz dzisiaj, dość żalów, dość kłó-[tni...
Otwórzcie nam ramiona! to my was szukamy
Bośmy może winniejsi... ach! i bardziej smutni!

Gdy w myśl słów powyższych z miłością wzajemną porwiemy się wszyscy do czynu, szybko i dobrze zbudujemy wielkie dzieło.

Do czynu zatem!

W imieniu tymczasowego Komitetu budowy domów ludowych:

Jan Bartyzel, Cholerzyn. Dr Bardel, Kraków, Mały Rynek 1. K. Bujwidowa, Kraków, Kolejowa 3. Antoni Bułka, Rząska. Jakób Bojko, poseł, Gręboszów. Antoni Cepuch, Bronowice Wielkie. Prof. Callier, Kraków, Garbarska 13. Józef Czukacz, Zabierzów. Antoni Duda, Zabierzów. Jędrzej Dąbski, Tenczynek. Marcin Dziewoński, Sieraków, p. Dobczyce. Dziewoński, Podłęże, p. Podgórze. Piotr Gaik, Pleszów. Franciszek Grzymalski, Siedlec, p. Krzeszowice. Jan Jarzyna, Bosutów. Dr Henryk Jordan, Kraków, Wiślna 5. Jan Juraszek, Istebna, Śląsk austrjacki. Andrzej Kawula, Cło. Edmud Klemensiewicz, Kraków, św. Anny 5. Aniela Korzeniowska, Skawina. Kaczor, Cholerzyn. Jan Kubik, poseł. Tomasz Młodzianowski, Bronowice Wielkie. Ignacy Marszałek, Cholerzyn. Franciszek Mleko, Wola Batorska. Janusz Niedziałkowski, Kraków, Zwierzyniecka 33. Józef Okoński. Olszewski, poseł, Lusławice, p. Zakliczyn. Emil Obertyński, Odnowa, p. Kulików. K. M. Oskragiełło, Kraków, Pańska 8. Dr Poremba, Kraków, św. Anny 5. Wawrzyniec Półtorak, Rorznie, p. Wieliczka. Karol Porębski, Wola Batorska. Lucjan Rydel, Tonie. Antoni Ruda, Wójtowa Wieś, p. Gliwice. Stanisław Słowik, Bierzanów. Ks. kan. Spis, Kraków, Kanonicza 9. J. Strokowa, Nowa Wieś Narodowa. Stanisław Szarek, Dąbie pod Krakowem. Józef Skowronek, Rudnik, p. Dobczyce. Paweł Stwiertnia, poseł, Stanisławów. Paweł Sus, Bogucice. A. Średniawski, Górna Wieś, p. Myślenice. Marja Siedlecka, Kraków, Szpitalna 7. Helena Sołtysowa, Gliwice. Włodzimierz Tetmajer, Bronowice Małe. Andrzej Topa, Gruszów, p. Dobczyce. Kasper Wojnar, Kraków, Szewska 13. Franciszek Wójcik, Wyciąże, p. Cło. Wojciech Wojdyła, Podgórze. Andrzej Wieczorek, Dojazdów. Grzegorz Zbroja, Kraków, Krowodrza. Piotr Zychal, Wola Batorska, p. Niepołomice.

Wkładka członka wynosi 2 korony rocznie. Zapisywać się można u pp. komitetowych, oraz 1) w biurze Towarzystwa „Szkoły ludowej“, Studencka 5; 2) w „Czytelni dla kobiet“, Floriańska 32; 3) w Redakcji „Przodownicy“, Szpitalna 7.

ZE ŚWIATA

Ze statystyki conclave. — Cesarstwo Sahary. — Katastrofa z samochodem. — Z kultury germańskiej.

Ze statystyki conclave. Przytaczamy tu cyfry o dawniejszych wyborach papieży, począwszy od XV. wieku:

Rok	Papież	Brało udział w conclave	Conclave trwało dni
1447	Mikołaj V.	18	14
1455	Kalikst III.	20	12
1458	Pius II.	?	14
1464	Paweł II.	20	14
1492	Aleksander VI.	23	3
1503	Pius III.	38	33
1503	Juljusz II.	38	18
1513	Leon X.	25	47
1523	Adrjan VI.	39	13
1623	Grzegorz XV.	52	1
1644	Urban VII.	59	17
1769	Klemens XIV.	46	106
1775	Pius VI.	43	131
1800	Pius VII.	34	104
1823	Leon XII.	58	35
1829	Pius VIII.	50	36
1831	Grzegorz XVI.	?	62
1846	Pius IX.	50	3
1878	Leon XIII.	61	2

Teraźniejsze conclave jest przeto najliczniejsze, liczy bowiem 62 kardynałów.

* * *

Cesarstwo Sahary. Miljoner paryski, znany ze swych ekscentrycznych wybryków, Jakób Lebaudy, postanowił zostać gdziekolwiek cesarzem. Urządził tedy w maju wyprawę, celem zajęcia na wybrzeżu zachodniem Afryki, na wprost wysp Kanaryjskich, pomiędzy przylądkiem Juby a przylądkiem Bojador obszaru ziemi, obejmującego 300 klm., a przybywszy na miejsce zatytułował się „cesarzem Sahary“. W ubiegłym tygodniu dyrektor administracji marynarki handlowej w Morlaix, otrzymał pismo ze stemplem „cesarza Sahary“, donoszące, że dwaj marynarze, którzy byli w służbie u jego cesarskiej mości, zostali wzięci do niewoli przez bandę rozbójników marokańskich. Okazało się, że ci dwaj marynarze i jeszcze ośmiu innych zostali zwerbowani przez ajentów Lebaudyego, który przybywszy na wybrzeże afrykańskie, w głąb kraju wysłał ich, aby odszukali stolicę jego cesarstwa, nazwaną przezeń Troją. Pięciu marynarzy zawróciło z drogi, inni pomaszerowali dalej aż do Sahary i zostali przez rozbójników schwytani. Jeden z tych, Picart, zdołał umknąć i przesłał opis tej wyprawy władzy morskiej w Hawrze, która przesłała odpowiedni raport ministrowi marynarki, celem położenia końca awanturniczym wybrykom p. Lebaudyego, narażającego na niebezpieczeństwo życie ludzkie.

* * *

Katastrofa z samochodem. Ks. Caraman-Chimay, jadąc samochodem z Vichy do Beaumont w Belgji, chciał prześcignąć spotkanego na drodze turystę, Belgijczyka, p. Naujarret z Lescailleres, który jechał na motocyklu. Przyśpieszył więc bieg samochodu, lecz w chwili, gdy zbliżał się do turysty, utracił zupełnie władzę nad kierownikiem i całą zimną krew. Pojazd z niesłychaną gwałtownością wpadł na motocykl i turystę wraz pasażerami samochodu runęli do rowu. Mechanik księcia, 22-letni Belgijczyk, Jacquemin, zabił się na miejscu, a książę ma kilka żeber złamanych, ramię wywichnięte, oraz obrażenia wewnętrzne. P. Naujarret narazie zdołał się podnieść i myślał, że wyszedł bez szwanku; niebawem jednak padł zemdlony, — okazało się, że ma kręgosłup silnie nadwerężony. Rannych przeniesiono do pobliskiej chaty wieśniaczej, a wezwany lekarz stwierdził, że stan ich jest bardzo poważny. W chwili spotkania, samochód pędził z szybkością przeszło 80 klm. na godzinę.

* * *

Z kultury germańskiej. W okolicy gór hesko-frankońskich „Rhön“, w sąsiedztwie Fuldy, zaszedł wypadek przejmujący grozą tamtejszych mieszkańców. Krawiec Schaefer z Poppenhausen, przeniósł się z matką i siostrą, aby być blisko stacji kolejowej, do miejscowości Lütter, gdzie naprzeciw oberży nabył dom z ogrodem. Schaeferów brała ludność tamtejsza, chodząca do oberży, jako obcych, często za cel dotkliwych żartów i przycinków, a Schaerowie odcinali się, jak mogli. Stąd powstała obopólna nienawiść, która doprowadziła do napadu i gwałtów; 15-tu mieszkańców, uzbrojonych w pałki, łopaty i kamienie, urządziło napad na dom Schaefera, a rodzinę w nim mieszkającą powalili na ziemię i znęcali się nad nią w nieludzki sposób. Schaefera zabili, rozbijając mu łopatą czaszkę; matkę jego i siostrę poranili i zdeptali, tak, że obie kobiety walczą ze śmiercią. W końcu zburzyli cały dom, porąbali okna, drzwi i meble, a nienasyceni jeszcze zemstą, dobrali się do inwentarza i zakłuli dwie świnie i kozę, nareszcie wpadli do ogrodu, zniszczyli go i rozebrali otaczający go płot. Czterech głównych sprawców napadu już aresztowano i zamknięto w więzieniu śledczem.

Powódź.

Komitet powodziowy, wydelegowany przez Radę miejską dla niesienia pomocy doraźnej powodzianom, przy współudziale członków subkomitetów dla szacowania szkód wyrządzonych przez powódź, na pełnem posiedzeniu, pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Lea, przyjął do wiadomości sprawozdanie dra Sikorskiego, kierownika biura dla spraw powodziowych.

Ze sprawozdania tego, wysłanego do namiestnictwa i Wydziału krajowego okazuje się, iż, jak to magistrat sprawdził, powódź uszkodziła 534 domy prywatne i 13 realności miejskich. Z domów prywatnych 320 zalała woda z ulic, do 214 dostała się tylko do piwnic i suteren. Z własności gminnej oprócz dróg, bruków, brzegów rzek, mostów i kanałów, woda uszkodziła park Jordana i wszystkie budynki w nim postawione; następnie trzy budynki miejskie przy ul. Podzamcze, na Groblach i w ulicy Krupniczej, a oprócz tego Muzeum im. Czapskiego, szkołę przy ul. Smoleńsk, schronisko kobiet Brata Alberta przy ul. Piekarskiej, wodociąg miejski, gazownię, zakład czyszczenia kanałów i dołów kloacznych, rzeźnię miejską i miejską fabrykę płyt betonowych. Pięć domów prywatnych zniszczyła woda zupełnie, w 10 domach zarysowały się ściany, a między innemi w klasztorze OO. Paulinów.

Szkodę w realnościach, zniszczonych ogrodach, murach i płotach ogrodowych, następnie w kanałach prywatnych wraz z kosztami czyszczenia, suszenia i desinfekcjonowania realności, wypompowania wody z piwnic i suteren, oraz straconymi przez właścicieli czynszami, magistrat oszacował na 1,250.000 koron.

Oprócz tego, wyrządziła powódź szkodę 150 partjom prywatnym, 60 kupcom i przemysłowcom, tudzież około 800 partjom uboższym i rękodzielnikom. Szkodę w ruchomościach jaką poniosły partje prywatne, oszacowano w przybliżeniu na jeden miljon koron, a szkodę jaką powódź zrządziła własności gminnej, na 800.000 koron.

Sprawozdanie prezydjum wykazuje następnie konieczne wydatki na uzupełnienie systemu kanałowego, celem uchronienia miasta od rozszerzenia się zalewu i kończy się prośbą zwróconą do rządu:

1) o przyznanie 3-ch milionów subwencji na pokrycie robót publicznych, a w szczególności także na cele regulacji Wisły i asanacji miasta. W ten sposób dostarczy się ludności Krakowa obfitego zarobku.

2) o przyznanie 500,000 koron tytułem zapomogi dla osób najwięcej powodzią dotkniętych;

3) o przyznanie 500,000 koron tytułem bezprocentowych pożyczek zwrotnych w ciągu 50 lat, dla osób, którym ten rodzaj pomocy jest niezbędnym;

4) W końcu zwróciło się prezydjum do rządu z prośbą o bezzwłoczne rozpoczęcie robót znaczniejszych, celem dostarczenia zarobku ludności, a to: budową koszar, gimnazjum czwartego, seminarjum żeńskiego, studjum rolniczego itp. oraz uwzględnienie przedewszystkiem Krakowa przy dalszych robotach regulacyjnych około Wisły i Rudawy, gdyż dla miasta tego niczego dotąd prawie nie uczyniono, a prace powyżej i poniżej Krakowa około regulacji Wisły, uskutecznione przez częściowe skrócenie koryta, niepomyślnie na miasto to przy wylewach działają.

Z kolei przedstawił radca miejski p. Godzicki sprawozdanie z czynności udzielania pomocy doraźnej dla osób najwięcej dotkniętych powodzią. Wspólnie z radcą miejskim p. Kosobuckim, tudzież przy pomocy urzędników komisarjatów miejskich i lekarzy obwodowych, zwiedzali oni wszystkie najbardziej zniszczone mieszkania i lokowali w szkołach ludowych osoby, które nadal zrujnowanych mieszkań zajmować nie mogły.

W szkołach umieszczono też kilkadziesiąt rodzin na czas restauracji ich mieszkania.

Dla 35 rodzin wynajął p. radca Godzicki mieszkania tymczasowe, opłacając czynsz za miesiąc z góry.

Ruchomości osób delożowanych przewoziły wozy miejskie strażackie. Dla 225 osób najwięcej dotkniętych, tudzież dla chorych, na suche mieszkania i lekarstwa rozdzielił p. r. Godzicki

z funduszów miejskich 3.000 koron tytułem doraźnej zapomogi ze strony zarządu miasta. Oprócz tego zwiedzali pp. Godzicki i Kosobucki zniszczone mieszkania i sklepy, oraz lokale przemysłowców i kupców, którzy o pomoc doraźną upraszali.

Na wniosek komitetu dla pomocy doraźnej, przyznały złączone komitety ratunkowe, przez Radę miejską wydelegowane, 6.463 koron doraźnej zapomogi dla 181 osób prywatnych, kupców i przemysłowców, oraz dla kilku najbardziej dotkniętych właścicieli domów, tudzież dla kilkudziesięciu osób, zamieszkałych w gminach podmiejskich, zupełnie zalanych.

Oprócz tego Magistrat udzielił przez wydział VI dla 447 rodzin dotkniętych powodzią, 11.361 koron, które jako skarbnik wypłacił radca dobroczynny p. Schneider. Stosunki tych osób stwierdzono dokładnie przez radców dobroczynnych i członków komitetu, oraz lekarzy miejskich i urzędników Magistratu.

Orzeczenia z rozkazu policji budowlanej wydawało budownictwo miejskie, którego urzędnicy zwiedzili wszystkie domy uszkodzone powodzią.

W Wydziale VI napływają wciąż zgłoszenia o zapomogę, którą od 27 lipca udziela się tylko osobom przynależnym do Krakowa, poprzednio zaś dostarczano pomocy i nieprzynależnym, o ile w Krakowie mieszkali i tu powodzią dotknięci zostali.

Ogółem otrzymało dotychczas doraźne wsparcie ze strony zarządu miasta 853 osób, w sumie 20.824 koron.

Ponieważ magistrat zgłoszenia o pomoc doraźną załatwił wszystkie, przeto biuro dla spraw powodziowych zostało od środy, t. j. 5 b. m. zamknięte, a dalsze zgłoszenia o pomoc z powodu uszkodzeń zrządzonych przez powódź, przynależnym do m. Krakowa, przyjmować będzie tylko wydział VI magistratu przy ulicy Dominikańskiej l. 3.

Celem zbierania dalszych wiadomości o szkodach wyrządzonych w realnościach lub ruchomościach należy wnosić zawiadomienia pisemne do biura statystycznego (Rynek Główny l. 19 II piętro).

Dalsza pomoc dla osób dotkniętych powodzią w większej mierze, nastąpi po uzyskaniu przez Radę miejską pomocy od rządu.

Przy końcu posiedzenia przewodniczący, wiceprezydent dr Leo, podniósł, że obok wielu osób chorych i wiekowych, którymby tak w mieście jak w jej okolicy z pomocą jeszcze przybyć należało, osoby zdrowe mają chwilowo wiele zajęcia i zarobku przy naprawie szkód przez powódź wyrządzonych i że przy budowlach miejskich przeszło 500 osób znalazło pracę.

W końcu złożył przewodniczący podziękowanie członkom Rady miejskiej za trudy poniesione około udzielania pomocy powodzianom, a komitety złączone wyraziły wiceprezydentowi dr Leo podziękowanie i uznanie za udzielenie wydatnej i doraźnej pomocy wszystkim najbardziej powodzią dotkniętym, podnosząc zarazem z uznaniem, iż zarząd miasta nikogo nie pominął, komu się pomoc należała.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Kajetana i Alberta wyznawców; w sobotę Cyrjaka i Emiljana biskupów męczenników.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 19, zachód przypada o godz. 7 minut 11, długość dnia godzin 14 minut 51.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Od Administracji.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc Sierpień do 11 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

P. T. Prenumeratorów wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel, upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu.

Z KRAJU.

Jaworzno. (Festyn sokoli). Sokół nasz urządza w niedzielę dnia 9 sierpnia w lesie szczakowskim obok fabryki cementu wielki festyn, na dochód budowy własnej sokolni. Festyn ten będzie połączony z popisami gimnastycznemi, śpiewami chóru jaworznickiego „Sokoła“, z łaskawym współudziałem chóru Towarzystwa śpiewackiego „Echo“ ze Szczakowy, oraz zabawami ludowymi.

Wojskowość wobec socjalistów. Z Rzeszowa donoszą: Onegdaj odczytano rozkaz dzienny na podwórzu tutejszych koszar obrony kraj. do ustawionych w szeregi żołnierzy: „Ponieważ pewna ilość ludzi złych, a wrogo odnoszących się do państwa i rządu, postanowiła przez urządzanie ulicznych zbiegowisk wymusić na naszym rządzie pewne swoje żądania polityczne i przez to zakłócać spokój i porządek, winien każdy żołnierz przy każdem takiem zbiegowisku pomódz żandarmerji, a ewentualnie policji, jeżeli wówczas znajdzie się jakim zbiegiem okoliczności na owej ulicy, aresztować ekscedentów i przyprowadzić porządek“.

Ciągłe narzekania na brak polskiego podręcznika pocztowego, któryby nowo wstępującym do zawodu pocztowego kandydatom ułatwił nabycie potrzebnej wiedzy fachowej, a zarazem umożliwił zrozumienie tego, co w niemieckiej rozporządzeniach i podręcznikach tu i ówdzie przeczytali — skłoniły zdolnych pocztowców do opracowania odpowiedniego dziełka.

Użyto formy najprzystępniejszej, ujmując cały materjał w pytania i odpowiedzi — a nazwano pracę „Elementarzem“, bo objęła ona niejako tylko kardynalne wiadomości, bez których żaden pocztowiec obejść się nie może.

Zaleca się tedy podręcznik ten przedewszystkiem praktykantom do nauki. — Może on jednak posłużyć także starszym urzędnikom za drogowskaz w razach wątpliwych, a nawet szerszej publiczności, szczególnie kupcom i przemysłowcom, który są w ciągłej z pocztą styczności, nieocenione oddać przysługi.

„Elementarz“ prócz wstępu zawiera cztery działy główne, na jakie cała czynność pocztowo telegraficzna się rozpada; działy te są: I. Poczta listowa (Briefpost); II. Poczta wozowa (Fahrpost); III. Kasa pocztowa (Postkassa); IV. Telegraf i Telefon.

Cena „Elementarza“ przy bezwłocznem zamówieniu wynosić będzie 2 kor., zaś przy późniejszem (o ile zapas starczy) 3 korony.

„Elementarz ten wydaje p. Józef Styfi w Przemyślu.

Ze Szczawnicy piszą nam: Pogoda niedopisuje nam jakoś bardzo podczas obecnego sezonu, bo prawdziwie piękne dni możnaby na palcach wyliczyć. Pomimo tego deptaki roją się od kuracjuszów, zwłaszcza zaś od żydów, którzy zalali wprost całą Szczawnicę. Gdziekolwiek spojrzeć, widzi się ich spijających zawzięcie wody „moralne“ i wdychających otwartemi ustami powietrze górskie.

Do jakiego zaś stopnia zatruwają oni pobyt w Szczawnicy, dowodzi wiec kuracjuszów, odbyty 4 sierpnia, a zwołany przez grono wybitniejszych gości. Na zgromadzeniu tem, któremu przewodniczył rejent Klemensiewicz z Krakowa, odzywały się liczne głosy, utyskujące na zażydzenie Szczawnicy, a przytem i na brak prymitywnych urządzeń kuracyjnych.

Narzekano też na brak połączenia kolejowego ze Starym Sączem; Szczawnica zaś, sąsiadując z prześlicznemi Pieninami i obfitująca w liczne źródła mineralne mogłaby się stać przy porządnej gospodarce pierwszorzędnem uzdrowiskiem. Ponieważ Akademja myśli sprzedać zupełnie Szczawnicę, postanowiono domagać się od niej, by oddała ją w ręce jakiego Towarzystwa akcyjnego, naturalnie polskiego, a nie francuskiego, jak to ona zamyśla. Na wniosek pana Wasilewskiego uchwalono ubolewanie(!!) prof. Ulanowskiemu, który aczkolwiek przebywając w tych dniach u nas, jako lustrator z ramienia Akademji, nie zjawił się na zebraniu, bojąc się rzekomo ataków ze strony kuracjuszów.

Dnia 3 sierpnia odbył się koncert chóru akademickiego ze Lwowa; koncert powiódł się w zupełności. Za to teatr p. Zawadzkiego, wiedzie nieszczęsnie opłakany żywot, bo publika i tak nieliczna, dość słabo dopisuje — a szkoda: trupa dość dobra i zasługuje na poparcie.

Rezolucje wiecu, wyrażające „ubolewanie“ prof. Ulanowskiemu za rzekome niedogodności Szczawnicy są wprost śmieszne.

Prof. Ulanowski jest sekretarzem Akademji, jest sekretarzem jej, jako naukowej instytucji; za sprawę Szczawnicy odpowiadać nie może nietylko on, ale nawet i zarząd Akademji. Z chwilą wydzierżawienia Szczawnicy osobie prywatnej, wszelką odpowiedzialność za gospodarkę może wziąć tylko dzierżawca.

Przeglądowe wystawy przemysłu krajowego odbędą się w Gorlicach w dniu 21 sierpnia b. r. i w następnych dniach, w Brzeżanach w dniu 4 października b. r. i w następnych dniach. Na tych wystawach nie powinno brakować żadnego producenta krajowego.

Odsłonięcie pomnika Jagiełły w Gródku odbędzie się dnia 8 września b. r.

Człowiek bez nazwiska i imienia. Do namiestnictwa we Lwowie wpłynęła niedawno interesująca prośba. Mianowicie w Borysławiu żyje mężczyzna około 28 lat liczący, który nie zna swego pochodzenia, nie wie, gdzie się urodził i nie wie, jak się nazywali jego rodzice. Przybrał sobie nazwisko „Wasyl Hrycaj“. — Przed dwoma miesiącami wniósł prośbę do namiestnictwa o nadanie mu nazwiska, prośba ta jednak, zwyczajem przyjętym, zalega niezałatwiona, a tymczasem nie może on domagać się żadnych praw obywatelskich, ani uczynić zadość przepisom wojskowym, za co pewnie pociągniętym zostanie do odpowiedzialności przez władze wojskowe. Co najważniejsza, nie może on znaleźć nigdzie zajęcia, bo bez książki roboczej nikt nie chce go przyjąć do roboty.

Sensacyjne aresztowanie. W Warszawie aresztowano z polecenia prokuratora i odstawiono do więzienia b pomocnika naczelnika wydziału policji śledczej w Warszawie, p. Gruna, skazanego na rok więzienia. Aresztowanie nastąpiło w chwili przygotowania się p. Gruna do wyjazdu na sezon letni zagranicę.

Upadek handlu niemieckiego wskutek hakatyzmu. „Oberschl. Tagblatt“, organ żydów na Górnym Śląsku, skarży się, że w ostatnim roku handel w Katowicach, wskutek bojkotu ze strony Polaków, ogromnie podupadł. „Niestety nie ulega wątpliwości — pisze wspomniane pismo — że polityczne podszczuwanie, agitacja zaciekłych i zagorzałych ludzi, tak z lewej, jak z prawej strony, przyczyniła się do podkopania niejednego handlu. Będzie trzeba wielkiego i rzetelnego wysiłku, aby ludność znów spokojnie pomiędzy sobą żyła, a wtedy handel (niemieckich) kupców pójdzie znów w górę. Najwięcej skarżą się kupcy na to, że Królestwo Polskie nadzwyczaj mało kupuje“.

Przejazd dzieci króla serbskiego przez Warszawę. We wtorek wieczorem przejeżdżały przez Warszawę, udając się do Belgradu, dzieci króla serbskiego Piotra, a mianowicie: następca tronu książę Jerzy, książę Aleksander i księżniczka Helena, najstarsza z nich, licząca lat 18. Dzieci króla Piotra, jak wiadomo, kształcą się w Petersburgu, gdzie książę Jerzy uczęszcza do szkoły wojskowej a Aleksander do instytutu prawniczego. Obecnie następca tronu i księżniczka Helena pozostaną już na stałe przy ojcu, tylko ks. Aleksander wyjedzie jeszcze na dalsze studja.

KRAKÓW 7 sierpnia

Zwłoki ś. p. Franciszka Kasparka eksportował wczoraj na miejsce wiecznego spoczynku ks. prałat Józef Krzemieński w asystencji duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Przy wyprowadzeniu z domu żegnał zwłoki imieniem Akademji Umiejętności i uniwersytetu Jagiellońskiego, radca dworu, prof. dr Fryderyk Zoll. Za trumną oprócz rodziny, postępował olbrzymi orszak żałobny. Senat akademicki poprzedzany berłami rektorskiemi, Izba adwokacka, Rada miejska, JE. dr Madejski, M. Czyszczan, dr M. Bobrzyński, posłowie sejmowi pp.: prof. dr Wł. L. Jaworski i Federowicz, delegat nam. p. A. Fedorowicz, radca dworu dyr. J. Horoszkiewicz, szef. jen. sztabu pułkownik Fail-Griessler, wiceprezydent sądu kraj. p. Seidel, wiceprezydenci miasta dr Leo i dr Staniszewski, tudzież reprezentanci sądu i prokuratorji państwa, Izby handlowej i przemysłowej i wiele obywatelstwa całego Krakowa.

Na cmentarzu mowy pożegnalne wypowiedzieli prof. dr Roszkowski jako reprezentant uniwersytetu lwowskiego, tudzież p. Lubecki im. ogółu młodzieży akademickiej i p. Szybalski im. Tow. Bibljoteki prawników.

Chór akademicki przed domem i nad grobem odśpiewał pieśni żałobne. Trumnę okrywały wieńce od dzieci, od wnuków, od Akademji Umiejętności, od Senatu akademickiego, od wydziału prawa i administracji, od klubu prawników, od prof. Kadera, od Rady miasta, od rodzin: Wł. Lisowskich, J. Mierosowskich, Hochsmanów, Nowickich, od Ireny Hellerowej, od Olgi i Witolda i od Marji Retingerowej.

Prośba o pogodę. Wydział cechu mistrzów szewskich uchwalił, aby staraniem tegoż cechu, w poniedziałek d. 10 b. m. w kościele św. Piotra, o godzinie 9 rano odprawionem zostało solenne Nabożeństwo na intencję uproszenia Boga o stałe pogody. Na nabożeństwo to cech szewców krakowskich zaprasza wszystkich swoich członków i wiernych Chrześcijan.

Gość z Japonji. Razem z geologami, którzy w sobotę do Krakowa przyjeżdżają dla zwiedzenia naszego kraju, przybędzie prócz wymienionych gość z dalekiego Wschodu prof Kotu z Tokio.

Naczelnik „Sokoła“ wzywa członków ćwiczących aby ze względu na wycieczkę do Zakopanego w dn. 15 i 16 b. m. u częszczali pilnie na próby w poniedziałki, środy i piątki wieczorem od godz. 7-ej.

Ćwiczenia wojskowe a klęski elementarne. Wydział rowiatowy krakowski powtórnie, tym razem

wprost do ministerstwa wojny i do prezydjum namiestnictwa odniósł się o uwolnienie od ćwiczeń tegorocznych wszystkich rezerwistów, tudzież o zaniechanie wszelkich koncentracji i zakwaterowania wojska po gminach i obszarach dworskich, powiatu krakowskiego. W motywach podniesiono, że z powodu niesłychanych opadów żniwa tegoroczne nadzwyczaj są spóźnione; nie możnaby ich dokończyć, gdyby najtęższe siły robocze powołano na ćwiczenia.

Ponieważ żniwa nie będą ukończone, a grunta nadmiernie są rozmokłe, przeto odbywanie po polach zwykłych ćwiczeń, zwłaszcza kawalerji, i artylerji naraziłoby rolników na nieobliczalne wprost szkody. Z ćwiczeniami i koncentracją wojsk połączone są zakwaterowania żołnierzy po chatach, a koni po stajniach i stodołach, niemniej dostarczanie podwód dla wojska. Podwód ludność bezwarunkowo nie jest w stanie dostarczać, a kwaterunki będą dla zgnębionej tylu klęskami ludności nietylko znacznie uciążliwsze, niż kiedy indziej, ale nadto w obec pogorszonych warunków sanitarnych mogą się stać powodem powstania i rozszerzenia się epidemji, tak u ludności miejscowej, jak i u wojska.

Czarna księga. Myśl wydania „Czarnej księgi“ zawierającej nazwiska tych wszystkich, którzy posprzedawali swe ziemie komisji kolonizacyjnej, znalazła w społeczeństwie polskiem licznych zwolenników. W prasie jeden z pierwszych poparł ją „Głos Narodu“, domagając się wydania zdrajców pod pręgierz hańby publicznej Obecnie „Dziennik Berliński“, który ten projekt zainicjował, ogłasza list posła na Sejm krajowy w Galicji, p. Albina Rayskiego, który nietylko wzywa wprost do wydania tego rodzaju „czarnej księgi“, lecz nawet oświadcza gotowość częściowego pokrycia kosztów wydawnictwa. Z takąsamą gotowością zgłosił się także prof. dr H. Jordan z Krakowa.

Należy się więc spodziewać, że wydawnictwo przyjdzie do skutku i będzie skutecznym postrachem dla tych wszystkich, którzy nie posiadają dość charakteru i uczucia narodowego, by własnowolnie wrogom narodu polskiej ziemi nie oddawać.

Pogotowie ratunkowe wezwano wczoraj w południe na ulicę św. Filipa do 7 letniego Leona Pałczyńskiego, którego jakiś niezdarny rowerzysta przejechał przez głowę. Mocno okaleczonego chłopczyka po opatrzeniu polecono odesłać do szpitala.

Na polach p. Żeglikowskiego w Prądniku Czerwonym znaleziono wczoraj po południu cały ubiór i pałasz artylerzysty. Właściciela wojskowego munduru, który prawdopodobnie jest zbiegiem, nie znaleziono. Ubiór i pałasz złożono na odwachu w Krakowie.

Z Dębnik otrzymujemy zażalenie, że dotąd nie spuszczono wody z rowów i [illegible] pozostałych po ostatniej powodzi, pomimo, że fizykat podgórski dawno uczynić to rozkazał, a nawet starostwo udzieliło w tym celu funduszów.

Nowa powódź grozi Śląskowi. W Wrocławiu urosła onegdaj woda o 1·28 metra. Minister oświecenia dr Studt objeżdża okolice dotknięte powodzią.

Przez denuncjację Przed trybunałem sądu krajowego karnego, pod przewodnictwem radcy dra Muczkowskiego, toczyła się wczoraj rozprawa przeciw kilku mieszkańcom Krowodrzy, na podstawie denuncjacji oskarżonym o zbrodnię kradzieży, współwiny kradzieży i zbrodnię gwałtu publicznego przez niebezpieczne pogróżki. Akt oskarżenia zarzucał 9 oskarżonym już to kradzieże rożnych przedmiotów z magazynów wojskowych, już to nabywanie i przechowywanie tych przedmiotów. Oskarżeni do winy się nie poczuwali, ani też nikt się nie zgłosił z jakąkolwiek pretensją, wreszcie zeznania świadków nic obciążającego nie przytoczyły.

Rozprawa skończyła się uwolnieniem 7 osób od oskarżenia, a tylko p. Marcin Ch. za przekroczenie § 477 uk., skazany został na 400 koron grzywny, ewentualnie na 20 dni aresztu i parobek Adam Patyna za przekroczenie § 460 uk., na 14 dni aresztu.

Śledztwo polityczne w Lubelskiem. Z Warszawy donoszą do „Przeglądu Wszechpolskiego“:

Od kwietnia bawi w Lublinie komisja śledcza, złożona z żandarmów warszawskich i miejscowych. Między hotelem, w którym mieszkają jej członkowie, a więzieniem miejscowem cyrkulują nieustannie oficerowie i wachmistrze żandarmscy z plikami papierów pod pachą. Wygląda to, jak gdyby przygotowano jakiś proces „monstre“ o przestępstwa polityczne. Procedura jednak śledcza pomienionej komisji jest bardzo dziwna. Wyłącznie bada ona chłopów, ale ci badani ciągle się zmieniają od początku śledztwa.— Żandarmi jeżdżą po wsi w różnych okolicach zwłaszcza w powiatach gubernji lubelskiej, leżących nad Wisłą, robią na ślep rewizję i na oślep aresztują. Aresztowanych włościan odwożą do Lublina, tam trzymają w więzieniu po jakieś 2 tygodnie, przez ten czas ich badają w sprawie tajnych stowarzyszeń, pism zakazanych, a w szczególności „Polaka“ i t. d. i nie dając zatrzymywać się w mieście ani chwili, każą wracać do domu. Jest to więc najwidoczniej ankieta, mająca na celu zbadanie ruchu ludowego, jego źródeł, charakteru, wreszcie rozmiarów.

Składki na powodzian. Dnia 6 sierpnia wpłynęły na ręce skarbnika komitetu następujące składki:

Dawny resurs krakowski	300·— kor.
Zofja Kramsztyk	5·— „
Ks. Maksym. Hajduk dla Stobierny, zebrane w kościele od parafjan dla Krakowa	37·54 „
	69 80 „
Razem	412·34 kor.

Ogółem 25690·30 kor.
Rozdano 4268·— „
Zostaje 21422·30 kor. w kasie Banku kraj.

Dalsze składki przyjmuje skarbnik komitetu dyrektor M. Sędzimir w Banku kraj. w Krakowie.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Biblioteka warszawska.** Zeszyt sierpniowy ma następnjącą treść: S. p. Leon XIII, — przez A. Rembowskiego. — „Sprawność przemysłowa Królestwa Polskiego“, II. „Cukrownictwo“, — przez Henryka Radziszewskiego. — Ad Astra. „Dwugłos“ przez Elizę Orzeszkową i Juliusza Romskiego (dokończenie). — „Epilog kryminalny“, (Galicja z roku 1846), — przez dra Bronisława Łozińskiego. — „Teorya jedności tworów przyrody“, — przez A. Janiszewskiego. — „Opis naukowy obraz artystyczny“, — przez Zygmunta Kramsztyka. — „Pierwsza politechnika polska“, przez Aleksandra Jana Rodkiewicza. — „Konserwatyzm chłopski“, — przez dra Feliksa Konecznego. — Zamykają zeszyt: Sprawozdanie z piśmiennictwa, Kronika miesięczna, wreszcie Wiadomości literackie, nankowe i bibliograficzne.

Pius X.

Przyjęcie ciała dyplomatycznego.

Rzym 7 sierpnia. Papież przyjął wczoraj przed południem w apartamentach kardynała Rampolli ciało dyplomatyczne. Członkowie ciała dyplomatycznego w pełnej gali zgromadzili się w sali zielonej. — Przedstawienie wszystkich zebranych dyplomatów Papieżowi odbyło się w sali czerwonej. Pod ścianą, na której dawniej wisiał portret Leona XIII, ustawiono krzesło tronowe. Gdy Papież, otoczony dworem, zajął miejsce, msgr. Bisleti wprowadził ciało dyplomatyczne. Jako senior ciała dyplomatycznego ambasador portugalski Martins D'Antas wygłosił krótką przemowę po francusku, w której wyraził Papieżowi życzenia ciała dyplomatycznego. Papież odpowiedział po włosku dziękując za złożone życzenia, które nie odnoszą się do jego osoby, lecz do wysokiego urzędu, który piastuje jako zwierzchnik Kościoła. Dalej wyraził Papież życzenia dla monarchów i zwierzchników państw, jako też ich ludów. Ojciec św. zaznaczył, że Kościół jest naturalną podstawą monarchów, rządów i ustaw i zakończył uwagą, że Kościół pragnie gorąco umocnienia pokoju dla ogólnej pomyślności.

Gdy Papież udzielił błogosławieństwa, msgr. Bisleti przedstawił pojedynczych członków ciała dyplomatycznego po starszeństwie. Członkowie ciała dyplomatycznego całowali rękę Ojca św.

Koronacja.

Rzym 7 sierpnia. W kosciele św. Piotra rozpoczęto dzisiaj przygotowania do uroczystości koronacyjnej. Uroczystość odbędzie się w niedzielę. Duchowieństwo rozda wiele biletów wstępów do kościoła podczas tej uroczystości.

We wszystkich kościołach Rzymu, jakoteż w kościele św. Marka w Wenecji, odbyło się uroczyste Te Deum, przyczem bito we wszystkie dzwony.

Sekretarjat stanu.

Rzym 7 sierpnia. Papież ofiarował sekretarjat stanu kardynałowi Satoli, jednakże ten godności nie przyjął. Papież ofiarował tę godność następnie kardynałowi Cavagnis, który prosił o czas dla namysłu do wieczora.

Konsystorz.

Rzym 7 sierpnia Papież postanowił odbyć w poniedziałek konsystorz tajny, celem zamianowania nowych kardynałów, a we czwartek publiczny konsystorz, na którym wręczone będą kapelusze kardynalskie kardynałom, mianowanym przez papieża Leona XIII.

Stosunki z mocarstwami.

Wiedeń 7 sierpnia. Cesarz po wyborze Piusa X wystosował depeszę do kardynała Oreglii, w której wyraził św. Kollegium powinszowanie z powodu dokonanego wyboru.

Pismo z notyfikacją wyboru Papieża nadeszło wczoraj do Wiednia. Pismo to posłano do cesarza niezwłocznie, ponieważ jest zwyczaj, że panujący dopiero po otrzymaniu notyfikacji wysyłają swoje depesze gratulacyjne. Tutejsza nuncjatura papieska wystosowała pismo do urzędu spraw zagranicznych z oznajmieniem o wyborze Papieża. — Na to pismo wysłano odpowiedź do nuncjatury, że wybór przyjęto z zadowoleniem do wiadomości.

Berlin 7 sierpnia. Kardynał Kopp odpowiedział telegraficznie zastępcy pewnego dziennika reńskiego, na tegoż zapytanie, jakie stanowisko zajmie Papież Pius X wobec Niemiec i Włoch. Odpowiedź ta opiewa: „Wobec Niemiec przyjaźnie i pokojowo, wobec Włoch z rezerwą i bez naruszenia w czemkolwiek“.

Pius X i Austrja.

Wiedeń 7 sierpnia. (Tel. wł.) „Wiener Tagblatt“ twierdzi na podstawie własnego opowiadania Piusa X, że nowy Ojciec św. jeszcze będąc proboszczem, był zaciętym wrogiem Austrji. W r. 1866 brat dzisiejszego Papieża był führerem austrjackiej żandarmerji. — Gdy Wenecja przeszła pod panowanie Włoch, proboszcz Józef Sarto namówił brata, aby porzucił służbę austrjacką i przyjął poddaństwo włoskie.

Przekupstwa węgierskie.

Komisja śledcza.

Budapeszt 7 sierpnia. W ciągu wczorajszego posiedzenia parlamentarnej komisji śledczej przesłuchano przedewszystkiem świadka Eugenjusza Deaka Zaprotestował on przeciw oszczerstwom rzucanym na niego, jakoby miał coś wspólnego ze sprawą wymuszenia na Juljuszu Andrassym.

Koncepista policyjny Ujhely daje wyjaśnienia co do skonfiskowanych weksli u ajenta pieniężnego Lewingera, który miał posłowi Nessiemu ofiarować pożyczkę 800 złr.

Pos. Paweł Szapary przedłożył wyciąg z ksiąg centralnej krajowej Kasy oszczędności. Na zapytanie pos. Polonyego oświadcza, że brat jego nie ma pretensyj do złożonych przez Pappa 10.000 koron.

Rządca dóbr hr. Szaparego, Ritter wyjaśnia „conto corrente“ Szaparego.

Dziennikarz Ludwik Maray redagował dziennik gospodarczy, będący własnością niejakiego Reimana. Reiman powiedział mu dnia 29 w Izbie posłów, że hr. Szapary postąpił za wiedzą Khuena. Oświadczenie Szaparego jest już gotowe, chodzi o to jeszcze, aby uniewinnił także całe stronnictwo liberalne. Następnego dnia, gdy rozmawiał telefonicznie z Reimanem, oświadczył mu, że chce wyjawić treść tej rozmowy przed komisją parlamentarną. — Reiman na to zaprzeczył wszystkiemu co dnia poprzedniego powiedział, dodając: „albo pan masz gorączkę, albo ja byłem warjatem“.

Komisja zarządziła konfrontację Reimana z Marayem Reiman przyznaje, że mógł mówić, że minister jest winien wszystkiemu, ale to było tylko jego subjektywne zapatrywanie. Może przysiądz na to, że nic nie słyszał od Szaparego, jakoby Khuen wiedział o całej sprawie.

Dziennikarstwo węgierskie o hr. Khuenie.

Budapeszt 7 sierpnia. Przeciw dwom węgierskim prowincyonalnym dziennikom wdrożono postępowanie karne z powodu obrazy prezydenta Khuena. Pierwszy nazwał Khuena „austrjackim katem, który jest godny być przywódcą bandy korupcyonistów“, drugi radził, aby Khuena powiesić na pierwszej lepszej latarni. Charakterystycznym jest dla wiadomości, jakie wywołały ostatnie zajścia, fakt, iż wczoraj w wielu miejscach równocześnie rozeszła się wieść, że hr. Khuen popełnił samobójstwo.

Tajne posiedzenie komisji śledczej.

Budapeszt 7 sierpnia. Krążą tu pogłoski, że komisja śledcza dostała nowe ważne **dowody winy nietylko hr. Khuena, ale także osób wyżej od hr. Khuena stojących** w hierarchji społecznej.

Faktem jest, że komisja śledcza po jawnem posiedzeniu zarządziła tajne, które trwało przeszło godzinę. Członkowie komisji zobowiązali się słowem do zachowania ścisłej tajemnicy obrad.

Opinja publiczna w Budapeszcie jest z tego powodu bardzo wzburzona.

Ministrowie w Ischlu.

Hr. Khuen-Hedervary.

Ischl 7 sierpnia. Węgierski prezydent gabinetu hr. Khuen przybył tu popołudniu o godzinie 2 22.

Ischl 7 sierpnia. Hr. Khuen-Hederwary był wczoraj popołudniu o godzinie 4 na audjencji u cesarza. Audjencja trwała od godziny 5¼. Dziś przed południem wezwany będzie ponownie na audjencję.

Ischl 7 sierpnia. (Tel. wł.) Na audjencji u cesarza hr. Khuen-Hedervary miał zaproponować rozwiązanie Izby. Cesarz nie przyjął propozycji, gdyż postępowanie takie przed uchwaleniem budżetu byłoby nielegalnem.

Świadkowie, którzy widzieli hr. Khuena wychodzącego od cesarza, twierdzą, iż hr. Khuen był blady jak trup.

Przyjazd dostojników monarchji.

Ischl 7 sierpnia. (Tel. wł.) W sobotę, albo w niedzielę przybywa tutaj hr. Gołuchowski, który podąży do Ischlu wprost z urlopu, nie wstępując do Wiednia. Dr Koerber został tu również powołany. Przybędzie także szef sztabu jeneralnego bar. Beck.

Ten zjazd naczelnych figur monarchji do Ischlu dowodzi, że są projektowane ważne uchwały.

Podobno zamierzone są daleko idące ustępstwa dla Węgier w zakresie armji.

Ischl 7 sierpnia. Przybył tu namiestnik Galicji hr. Andrzej Potocki.

TELEGRAMY.

Strejki w Rosji.

Kijów 7 sierpnia. Robotnicy w warsztatach kolejowych i w prywatnej fabryce maszyn, nie podjęli jeszcze na nowo pracy. W kilku drukarniach także zaprzestano pracy. Przed dworcem kolejowym, zebrała się pewna liczba ludzi, która chciała dostać się na dworzec i wstrzymać ruch pociągów. Gdy wezwania do rozejścia się zostały bez skutku, Kozacy zaatakowali tłum i dali ognia. Jest wielu zabitych i rannych.

W Batum podjęto na nowo pracę, w mieście panuje spokój.

Pożar.

Petersburg 7 sierpnia. W miejscowości Czudowo, w gub. nowogrodzkiej, spaliła się francusko-rosyjska fabryka cementu. Szkoda jest wielka.

Rosja i królobójcy serbscy.

Berlin 7 sierpnia. Do „Lokal Anzeigera" donoszą z Warszawy: Oficerowie, którzy mieli towarzyszyć synom króla Piotra, zostali na granicy przytrzymani, ponieważ brali udział w królobójstwie (jeden z nich miał zastrzelić królowę). Rosyjski poseł w Belgradzie nie dał im wizy na paszporta i wobec tego przez granicę ich nie puszczono.

Granica jest silnie strzeżoną z powodu przyjazdu cara do Skierniewic. Tor kolejowy prawie na całej przestrzeni obstawiony kordonem.

Król Edward w Maryenbadzie.

Londyn 7 sierpnia. Biuro Reutera dowiaduje się, że król Edward w przyszłym tygodniu, prawdopodobnie 13 albo 14 przybędzie „incognito" do Marjenbadu na kurację.

Zwiększenie floty angielskiej.

Londyn 7 sierpnia. W Izbie gmin Yerbourg zapytał: czy urząd admiralicji zamierza wnieść dopełnienie do projektu o powiększeniu floty ze względu na to, że Rosja przystąpiła do budowy na morzu Czarnem dwóch okrętów wojennych? Podsekretarz stanu do spraw admiralicji, Forster, oświadczył, iż rządowi nic nie jest wiadomo takiego, coby go zachęcało do uczynienia kroku, proponowanego przez Yerbourga.

Urząd admiralicji, układając swój budżet, wiedział o tem, że Rosja zamierza zbudować dwa nowe okręty wojenne. Gdyby zaszły okoliczności nieprzewidziane pierwej przez urząd admiralicji, Izba będzie o nich uwiadomiona. Takich okoliczności dotąd jeszcze nie ma.

Londyn 7 sierpnia. Izba gmin uchwaliła w trzeciem czytaniu projekt o zwiększeniu floty.

Z Serbji.

Belgrad 7 sierpnia. Długoletni poseł radykalny i prezydent skupczyny Paweł Vukowic, umarł wczoraj.

Belgrad 7 sierpnia. Przy wyborach do Rady gminnej w Nisz, zwyciężyła partja radykalna.

Jubileusz uniwersytetu.

Heidelberg 7 sierpnia. Uroczystość setnej rocznicy odnowienia uniwersytetu rozpoczęła się wczoraj nabożeństwem w kościele św. Piotra. — Główny akt uroczystości odbył się w auli uniwersytetu. Po odegraniu Symphonii Bethovena, wygłosił przemowę minister oświaty.

Powstanie w Macedonji.

Konstantynopol 6 sierpnia. Zdaniem Porty obecny ruch komitetów jest ostatnim wysiłkiem rozszerzenia powstania na wszystkie okolice. Jak dotąd, ruch ten koncentruje się tylko w kilku okolicach. Niepokojącem jest tylko, że ludność mahometańska rozgoryczona rabunkami band, przygotowuje krwawy odwet. W tej mierze toczą się narady i przygotowania. Ośm bataljonów odeszło do Monastyru.

Podczas ostatnich zaburzeń wielu Greków miało ponieść śmierć i materjalne szkody.

Jak słychać ogólne powstanie planowane jest na niedzielę św. Eljasza.

Sofja 6 sierpnia. Ze źródła tureckiego otrzymano wiadomości, potwierdzające pokojowe usposobienie W. Porty. Niemniej przeto ze źródeł świadomych otrzymano także wiadomości temu przeciwne. Wybuch dwóch bomb w Salonice wywołał nowe wrzenie w Macedonji.

Konstantynopol 7 sierpnia. Informacje, jakie Porta przesłała austro-węgierskiemu i rosyjskiemu ambasadorowi, opierają się na sprawozdaniach Hilmi-Baszy i vali wilajetów monastyrskiego i salonickiego. Komitety macedońskie organizują ponownie oddziały, które pojawiły się w rozmaitych wsiach w dystryktach Kruszewo, Parlepe i Monastyr. We wsiach oddziały te mordowały mieszkańców i żołnierzy, spaliły budynki i zasiewy a mieszkańców zmusiły do przyłączenia się do band. W dokumentach i listach z pogróżkami, jakie znaleziono, komitety wzywają do organizowania powstańców, masakrowania mahometan, Greków i żołnierzy. Widać z tego jasno, że komitety zamierzają na nowo wzniecić powstanie.

Sofia 7 sierpnia. Dziennik „Autonomia", organ wewnętrznej organizacji, zawiera odezwę, proklamującą ogólne powstanie w Saloniki i w Monastyrze.

Nadeszła tu wiadomość, że wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne ze Salonikami i Monastyrem są przerwane. Mosty są poniszczone. Jako przywódcę ruchu wskazują Borysa Sarafowa. W kołach kompetentnych zapatrują się na próbę powstania z powątpiewaniem.

Dzienniki zapowiadają powrót ks. Ferdynanda.

Niepokoje w Armenji.

Konstantynopol 7 sierpnia. Z Erzerum dochodzą tu alarmujące wiadomości konsularne, jakoby rozmaite szczepy kurdyjskie planowały nowe napady na Armeńczyków, celem zajęcia ich posiadłości. Dlatego też w ostatnim czasie szczepy kurdyjskie nie przeszkadzały imigracji kilkuset armeńskich rewolucjonistów, którzy przekroczyli granicę od strony Rosji. Rosyjski konsul w Erzerum zażądał sotni Kozaków, dla strzeżenia konsulatu i celem ewentualnej ochrony armeńskich zbiegów. Jeżeli doniesienia te są przesadzone, to jednak nie ulega kwestji, że położenie w wilajetach kurdyjsko-armeńskich jest krytyczne, wobec ogromnego rozluźnienia karności wśród konnicy „hamidi" i konieczne są energiczne zarządzenia, aby konnicę utrzymać w rygorze i położyć koniec gwałtom.

Trzęsienie ziemi.

Catania 7 sierpnia. Według pewnych doniesień, odczuto wczoraj w miejscowościach Zaffarana, Nila i Cavilla dwa trzęsienia ziemi.

Rosya i Korea.

Jokohama 7 sierpnia. Biuro Reutera donosi, że pomiędzy Rosją a Koreą zawartą została ugoda, mocą której Rosja wydzierżawiła na 99 lat 200 akrów w ziemi w Yongampho. Prośba rosyjskiego posła Pawłowa, by pozwolono zaprowadzić także sieci telegraficzne i telefoniczne, została odrzuconą.

Katastrofa.

Port Artura 7 sierpnia. Z Czifu donoszą o panującej tam strasznej nędzy. Skutkiem ulewy olbrzymie potoki spłynęły z gór do miasta, burząc domy, unosząc do morza mosty, bydło i ludzi. Potoki utworzyły w morzu wir, na wiorstę w djametrze, w którym wszystko uniesione wirowało, a następnie znów na brzeg zostało wyrzucone. Zginęło 700 ludzi, a 2,000 pozostało bez dachu i środków do życia.

Wiec Towarzystwa Tatrzańskiego.

Zakopane 6 sierpnia. Wczoraj w południe odbył się w sali nowego dworca Tatrzańskiego wiec członków Tow. Tatrzańskiego. Przewodniczył wicepr. prof. Ponikło, który zdał sprawę z działalności w r. ubiegłym. Podniósł przygotowanie premii dla członków, którą będzie pierwsza polska mapa Tatr, utworzenia sekcji turystycznej i przygotowanie do budowy schronienia nad Morskiem Okiem.

Poseł Danielak zgłosił następnie wniosek, aby na mapie umieszczono nazwiska osób, które zajęły się jej wydaniem t. j. pp. Walerego Eljasza, Dra Stanisława Eljasza i prof. Wł. Kulczyńskiego. Uchwalono.

Prof. Jan Pawlikowski zgłosił wniosek o wybór osobnej komisji językowej, która wespół z delegatem Akademii Umiejętności ustalać ma nomenklaturę tatrzańską. Komisja zajmie się ustaleniem nazw dotychczasowych i nadaniem nazw szczytom, dolinom, wodom i grotom, dotąd nie nazwanym. Uchwalono. Postanowiono nie uznawać nowych nazw, nadawanych wierchom, turniom, grotom i ścieżkom, jeżeli one jeszcze nazw nie mają i nazwy ich ludowe są nieznane.

Uchwalono w końcu, aby Tow. Tatrz. zakupiło łódź z motorem benzynowym i kilka pomniejszych łódek na Morskie Oko; przyjęto wnioski w sprawie przysporzenia Tow. członków i w sprawie ruchu kolejowego. Uchwalono oświadczyć się przeciw projektowi budowy kolei na Świnnicę. Dla spraw samego Zakopanego zwołany zostanie osobny wiec.

Droga nad Morskiem Okiem.

Zakopane 6 sierpnia. Starostwo w N. Targu cofnęło pisemnie zakaz, mocą którego nie wolno było Towarzystwu tatrzańskiemu rozszerzać drogi około Morskiego Oka od strony południowej. Wczoraj podjęto roboty na nowo. Towarzystwo tatrzańskie wykona drogę od strony węgierskiej i urządzi dogodną drogę w zakosy do Czarnego Stawu nad Morskiem pod Rysami. Dziś nastąpić ma ostateczne ustalenie granicy nad Morskiem Okiem między Galicją a Węgrami i spisanie odnośnego protokołu.

Zakopane 6 sierpnia. (Tel wł.) Mimo pozwolenia starostwa w Nowym Targu, które z polecenia namiestnictwa zezwoliło na roboty przy Morskiem Oku, żandarmerja wstrzymała powtórnie rozpoczęte tamże roboty, grożąc aresztowaniem robotników. Towarzystwo tatrzańskie ponosi przez to znaczne straty.

Minister Gołuchowski w Ischlu.

Wiedeń 6 sierpnia. Min. Gołuchowski w niedzielę powraca z Francji i w dzień ten popołudniu wyjeżdża do Ischlu.

Sprawa Humbertów.

Paryż 6 sierpnia. Pani Humbert odniosła się do prokuratora z prośbą, aby był także przesłuchany minister sprawiedliwości Vallé. Sądzą, że prokurator odmówi.

Odwiedziny floty amerykańskiej w Rosji.

Londyn 6 sierpnia. „Standart" donosi z Nowego Jorku, iż w tamtejszych kołach rządowych słychać, jakoby Rosja zamierzała zaprosić amerykańską eskadrę w roku 1904 w odwiedziny do Kronstadu.

Konwencja cukrowa.

Londyn 6 sierpnia. Izba gmin po dłuższej dyskusji, która trwała do godziny drugiej w nocy, uchwaliła ostatecznie bil w sprawie brukselskiej konwencji cukrowej.

Bezrobocia.

Lorient 6 sierpnia. Wczoraj o godzinie 10 wieczorem, strejkujący robotnicy wybili szyby w kilku sklepach. Wezwano wojsko. Tłum począł rzucać kamieniami, kawalerja wydobyła szable i poczęła zebranych rozpędzać. Demonstracje przeciągnęły się po za północ. Trzydzieści osób uwięziono.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 6 go sierpnia. (Giełda popoł.). — Godzina 5·— Marki 117·59 Renta majowa 100·35, Węg. renta koronowa 98·90, Akcje austr. zakładu kredyt. 661·75, Akcje węg. 750 —, Akcje Anglobanku 273·—, Akcje Uniobanku 524·— Akcje Landerbanku 410 25, Akcje kolei państ. 668 — Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 352 —, Akcje tytoniowe 364·—, Akcje Alpiny 363·— Losy tureckie 121·75, Ruble 253 25.

Cukier (stały) 20·90, spirytus (osłab.) 41·—, nafta niezmieniona.

Berlin 6-go sierpnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1. maja 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Dukli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, od 1 maja do 15 września w dnie powszednie a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

10.25 przed poł. poc. osob Nr. 43 z Krakowa
10.37 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.42 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego; kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do N. Sącza i Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w N. Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Rusk i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca, od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

2.19 po poł. pociąg osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
2.24 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
2.36 „ „ „ „ 44 „ Krakowa
z Zakopanego kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września.

4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza; w Stróżach od Orłowa, w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic

6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego Stryja Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże. od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. os.Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa.**

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano). Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Adolf Nowak. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku